



Równocześnie

Zaczęło się od pamiętnych główek pani Emmeliny Pankhurst, która w Anglii w 1914 r., stanęła na czele bojowego ruchu sufrażystek, walczących mężnie o należne kobietom prawa. Dziś sprawa ma się inaczej, możnaby nawet rzec śmiało, że jest na dobrej drodze. Oto przykłady:

Wnętrze warszawskiego baru. Pijacki zaduch, dym, brzęk szkliska i podniecone rezonerstwo zalanych bibosów. W drzwiach baru ukazuje się uroczą blondynka w popielicowym futrze. Szlachetny jej wygląd świadczy o pochodzeniu z dobrego domu. Pewnie siebie spojrzaniem ogarnia wnętrze zadymionej sali. W pięknych oczach maluje się zawód. Niema go! Nie przyszedł... Ha trudno. Panna podchodzi śmiało do bufetu i deklamuje dźwięcznym, dziewczęcym głosem:

— Proszę większą czystą i kanapkę z kaworem!

— Już leję proszę łaskawej pani.

Panna wykrapia trzy większe, jakby nigdy nie, zagryza kanapkę i chwiejnym krokiem wychodzi z sali. Maszerując ulicą nuci sobie półgłosem lekko podchmioną: „Nie będzie ten, to będzie inny, to będzie inny...”

Noce lokal dancingowy. Mieszane grono młodzieży, biwakuje w czerwonej loży, pije, bawi się i tańczy. Nad ranem zjawia się kelner z rachunczkiem. Grono młodzieży jest znacznie uszczupione, bo zalani panowie poszli sobie do domu. Zostały tylko panny. — Płacić! Ile się należy? — Pyta uroczą blondynka.

— Sto dwadzieścia cztery złote.

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są „Szwajcarskie Gorkie Ziola”, stosowane przy chorobach: żółdka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia.

Staraniem „Tow. krzewienia poprawności i kultury języka” w piątek 5 b. m. o godz. 20, w lokalu „Związku Naucz. Pol.” (Wybrzeże Kościuszkowskie 35) odbędzie się odczyt dr. Artura Chojackiego „O reformie pisowni”. Dla członków i gości wstęp wolny.

Antoni Marczyński

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Z naszej winy. Wytłumaczyliśmy jej, że skoro upłynął rok od dni zgonu ojca, to żałoba już skończona.

— Ten ideał... — zawołał pułkownik, podrażniony wytrwałą obroną postępowania Zosi, — spędził ubiegłą noc w twojej sypialni! Robert zaezwierzył się, osłupiał, przez dłuższą chwilę nie zdążył wykrztusić ani słowa, aż wreszcie...

— Czy to także wiesz z gazet? — spytał z ironią; pod jej cienką warstwą kipiał gniew. — Zatem jednemu z swoich szpicłów kazałeś śledzić nawet mnie, własnego syna!

— Bob, zastanów się, co mówisz.

— Ach, więc kazałeś śledzić ją! Dlatego, że ja dla niej...

— Głupcze, czyż nie wiesz o tem, że dopiero dzisiaj przyjechałem tu z Simli? Rozkaz wydał ktoś inny i napewno nie bez słusznego powodu! A swoją drogą ja przerwałem urlop głównie dlatego, że doniesiono mi poufnie, iż do grona wielbicieli tej niebezpiecznej... — ugryzł się w język, złagodził określenie... — uwodzieli ci należysz również ty, mój jedyny syn! To był wielki cios dla mnie.

Robert zerwał się, zaczął krząć po gabinecie, nagle przystanął tuż przed pułkownikiem, przenikliwy wzrok wpił w jego oczy.

— Co właściwie masz do zarzucenia tej dziewczynie? — spytał. Hughes Wilkins przyjrzał się uważnie synowi, zauważył jego wielkie wzburzenie i uznał za stosowne powrócić do dawnej metody.

— Nie powiedziałem o niej nic złego, — rzekł, — to może jest dobra, uczciwa dziewczyna, tylko...

— Napewno uczciwa, dobra, szlachetna i...

24)

— ...tylko wpadła w szpony jakiegoś łotra i jest ślepem narzędziem. Gotówbym się założyć, że nie ona, lecz on, jej szef, obmyślił i wyreżyserował to rzekome porwanie dziewczyny oraz wasze zapoznanie się.

— A jakież, według ciebie, miałby być cel tej komedii? — spytał Robert spokojnie, choć miał ochotę parsknąć ojcem w twarz śmiechem.

— Czy nie wiesz, jaki cel przyswieca każdemu szpiegowi?

— Acha, więc to jest początek wielkiej afery szpiegowskiej! Że też mnie to do głowy nie przyszło, — pokpiwał sobie, — i że też taki chytry szpieg nie wypuścił swej pięknej agentki na kogoś ze sztabu, tylko na czterech młodych oficerów artylerii, no, no...

— Ale jeden z tych oficerów, niejaki Robert Wilkins ma ojca, który jest, nie chwalący się, filarem Intelligence service na terenie całej Azji! I właśnie dlatego kazano Zofji Halskiej zarzucić sidła na ciebie, a nie na Torrance'a, Stephenson, czy Battena. Rozumiesz teraz?

Robert skinął głową coby prędzej, jak ktoś, kto nie chce drażnić warjata i zgodnie potakuje jego bezsensownym wywodom. Nie sztych już więcej, współpracując spoglądał na ojca, który najwidoczniej padł ofiarą swojego zawodu i, ogarnięty manją podejrzliwości, we wszystkich dookoła widział niebezpiecznych szpiegów.

— Nie przekonało cię jeszcze, widzę, to, co powiedziałem.

— Hipoteza bez dowodów jest...

— A jeśli są dowody? — przerwał mu pułkownik.

Robert pobladł, zaskoczyło go to oświadczenie.

— Tego samego dnia, kiedy Torrance podejmował was obiadem w swym bungalowu, — Hughes Wilkins dla spotęgowania wrażenia cedił słowa powoleniu, — tegoż dnia około godziny czwartej popołudniu Zofja Halska wyszła z domu w towarzystwie dwóch mężczyzn, młodego, o którym narazie nie wiem, a który od jutra otrzyma „aniola stróża”, i starego. A ten stary to emisariusz niemiecki, utrzymujący kontakt z pewną tutejszą organizacją, której członków ja osobiście posłałbym bez wahania na stryczek!

700 koni stanie do biegów 3 maja otwarcie wyścigów

Horoskopy tegorocznego sezonu

W kołach amatorów wyścigów toczą się już ożywione rozmowy na temat nadchodzącego sezonu. Rozpatrywane są już szanse czołowych naszych 3-latków, branych w rachubę jako ewentualnych kandydatów do błękitnej wstęgi „Derby”, jak również i starszego pokolenia koni, zwycięzców lepiej dotowanych nagród pieniężnych. Przedewszystkiem jednak interesują dwa „Handicapy Otwarcia”, które wywołują polemikę co do szans poszczególnych zawodników.

ROZPOCZĘCIE SEZONU 3 MAJA

Na miesiąc kursują pogłoski, że Towarzystwo przed otwarciem oficjalnego sezonu postanowiło urządzić kilka dni dodatkowych. Zwrócił się więc do czynników miarodajnych, które zakomunikowały, że otwarcie sezonu rozpocznie się 3 maja, żadnych dni dodatkowych nie będzie.

700 KONI WYŚCIGOWYCH NA TORZE

W bieżącym sezonie wyścigowym przewiduje się przybycie na tor dużej ilości koni. Sądząc ze zgłoszeń, nie wszystkie bowiem stajnie jeszcze na tor przybyły, liczbą ich przekraczać będzie 700 sztuk i mimo do-

dowania nowych boksów, zabraknie miejsca dla kilkadziesiątu koni. Część z nich mieścić się będzie prawdopodobnie w Tattersalu przy ul. Litewskiej i w prywatnej stajni na ul. Polnej. Poza tym istnieje projekt, żeby kilkadziesiąt koni pomieścić w nowo wybudowanych boksach na torze wyścigowym w Służewcu. Projekt zasadniczo dobry, lecz nie rozwiązano jeszcze problemu dostarczania koni ze Służewca, położonego w odległości 6 km. od toru wyścigowego w Warszawie.

Z KONIAMI — DOBRZE

Na tor warszawski codziennie przybywają stajnie, które w okresie zimowych starczy się swych pupilów umieścić poza torem warszawskim, co dodatnio wpływa na uspokojenie nerwów koni. W sobotę i niedzielę przybyły na tor stajnie Dyńskiego, Ktery Szepietów, Broszkiewiczowej, Podkowa, Palewicz i Szwarestajna. W najbliższych dniach spodziewana jest stajnia Bersona, Tuńskiego; reszty koni, zimujących na wsi, spodziewać się należy najpóźniej do 10 b. m. Tegoroczna zima była dla naszych cracków łaskawa i nie notowano żadnych epidemii, które zeszłego roku tak ne-

kały konie. Sądząc z zewnętrznego wyglądu, lepiej się przedstawiają konie, zimujące na prowincji niż pozostałe w Warszawie, miały one bowiem lepsze warunki terenowe i pracowały przez całą zimę.

NIEFORTUNNY PROJEKT OPŁATY ZA BILET WOLNEGO WSTĘPU

Wśród bokmachersów warszawskich zapanowała wielka radość spowodowana projektem, jaki istnieje w łonie Tow. Wyścigów Konnych, żeby bilety wolnego wstępu opodatkować po raz pierwszy haraczem 16 zł. Tradycyjnie co roku, celem wzbudzenia większego zainteresowania sportowo-hodowlanego, wydaje Towarzystwo do 4000 biletów wolnego wstępu. Bilety te nie były ważne w dniu „Derby” i „Wielka Warszawska”. Z biletów tych korzystały przedewszystkiem wszystkie większe instytucje, jak również i stali weterani turfowi, którzy niejednokrotnie zostawiali cały majątek na zielonej trawce. Odtąd w tym roku ma ich spotkać przykra niespodzianka: „Bilety do stajni, owszem, lecz po opłaceniu 16 złotych”. Jest to projekt nierealny i o ile będzie on wprowadzony w życie, to grosz ludzi biletu nie wykupi, a że grać musi, gdyż żyłka (bacylus totalizatorus) jest silniejsza ponad wszystko, więc będą grać u bokmachersów. Jak porodzić zamierzenia te z propagandą zwalczania bokmachersów?

RACJONALNE ZARZĄDZENIE

Wobec częstych sporów i awantur, które powstawały na tle zwycięstw koni mijających z minimalnymi różnicami celownik, zdecydowano się przesunąć budkę sędziowską o parę metrów dalej, żeby linia celownika

była bezwzględnie pod kątem prostym do trasy biegu. Poprzednio budka stała nieco ukośnie, co w rezultacie dawało złudzenie optyczne, że koń od zewnątrz ma przewagę i gdy wywieszono jako pierwszego u celownika numer konia idącego po wewnętrznej stronie, t. j. przy bandzie, publiczność głośno komentowała, twierdząc, że sędzia się pomylił. Racjonalne to zarządzenie usunie na przyszłość powód różnych precedensów i awantur.

Niejednokrotnie właściciele stajni wyścigowych narzekają na brak fachowych sił jeździeckich, i to szczególnie lekkiej wagi. Brak ten odbija się szczególnie w czasie treningu naszych 2-latków w zimie, którym szkodzi za wysoka waga naszych jeźdźców. Występuje on jednak i w czasie wyścigów, gdyż przeciętna waga naszych jeźdźców wynosi najmniej 56 kg., dochodząc czasem do 62 kg. Brak ten powoduje, że właściciele koni z mniejszą wagą, obawiając się dosiadać ich przez chłopców, wolą zrezygnować z nagrody. Obecnie więc za pośrednictwem rod. Włodzimierskiego zakontraktowano dwóch nowych jeźdźców, jak również prowadzone są rokowania o przybycie jeszcze ze trzech, mogących jeździć z wagą 48 kg.

NASZ CODZIENNY REPORTAŻ WYŚCIGOWY

Czyniąc zadość zainteresowaniu naszych stałych czytelników, od dnia dzisiejszego „ABC — Nowiny Codzienne” rozpoczynają codzienny reportaż z toru wyścigowego.

W następnym artykule, który nadejdzie w środę, rozpoczniemy opis poszczególnych większych stajni, który dostarczy naszym czytelnikom wiadomości o szansach poszczególnych koni.

Tajemnice trucków magicznych Jak fakir przepiłownię kobiety

Słynna, a raczej ośławiona, sztuka przepiłowania niezwyklego modym, które zawsze towarzyszy fakirów, nie przedstawia żadnej trudności, jeżeli tylko ma się do dyspozycji dwie młode, zgrabne i wygimnastykowane panie. Skrzynia, w której układa się kobieta, majaca poddać się torturze, składa się właściwie z dwóch skrzyń. W jednej znajduje się już druga kobieta, zwinięta w kłębek, która tylko wystawia piękne nogi przez otwór dla nóg, podczas gdy pierwsza w drugiej skrzyni wy-

stawia przez otwór tylko głowę, a pozatem kuli się ile tylko może. Teraz zaczyna się straszne piłowanie — przerażonym widzom zdaje się, że słyszą zgrzyt piły o kości, panie mdleją na widowni — nagle obie skrzynki rozsuwają się i publiczność może podziwiać dwie przepiłowane części ciała kobiecego, z których każda żyje odrębnym życiem. Potem obie skrzynki zestawia się spowrotem i jedna z kobiet, oczywiście ta, która przedstawiona była publiczności, wychodzi ze skrzyni.

Pułkownik Wilkins miał na myśli majora Birnberga, rzekomego profesora Rundstadstena. Miejscowy kontrwywiad angielski zdołał już stwierdzić, że znany uczyony norweski, ów prawdziwy Rundstadsten przebywa w Niemczech, w jednej z lecznic dla nerwowo chorych. Stwierdzono dalej, iż fałszywy Rundstadsten mówi słabo po norwesku, ma nawyki, po których „na kilometr” można poznać wojskowego, dalej, zapomina niekiedy, że powinien utykać na prawą nogę, itd. itd. Oczywiście Hughes Wilkins nie mógł w to szczególnie wtajemniczać syna, dlatego też ów pierwszy dowód winy Zosi wypadł bardzo nieprzekonywująco.

— Mogę ci powiedzieć jeszcze to, że zarówno Zofja Halska, jak i to niebezpieczne indywiduum przybyli do Kalkuty jednego dnia, tym samym statkiem i oboje jechali tą samą klasą!

— No więc sprawa wyjaśniona, — ucieszył się Robert; — Zosia poznała draba na okęcie, jak stu innych pasażerów i dlatego spotkawszy go w parę dni później tutaj, rozmawiała z nim, jak ze znajomym. Nie dowodzi to jednak bynajmniej, że ona wie, kim on jest naprawdę... Ufff, ciężar spadł mi z serca narazie...

Hughes Wilkins westchnął; to, co miało wzmocnić pierwszy dowód winy Zosine, osłabiło go jeszcze. Ale Hughes posiadał angielską cierpliwość, zresztą miał w rezerwie najbardziej trujący pocisk i chował go na zakończenie rozmowy, która przeciągnęła się aż do jedenastej w nocy. Dopiero wtedy...

— Drogi synu, choć sprawi ci to przykrość, — zaczął, przytrzymawszy dłoń żegnającego się Roberta w swojej dłoni, — muszę jeszcze raz poruszyć sprawę wypadków ubiegłej nocy. Nie chodzi mi, broń Boże, o zaspokojenie ciekawości, — zastrzegł się szybko, lecz o...

— Mniejsza o pobudki, powiem ci wszystko, — przerwał mu mu Robert, uznawszy, że następcza się znakomita okazja do choćby częściowego zrehabilitowania Zosi w oczach tak uprzedzonego do niej ojca. — Zaczęło się od fałszywego alarmu jednego z moich służących, Akraha, który w trakcie rozmowy telefonicznej powiedział mi, że Prakash Hangwani...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (druki polityczny i ekonomiczny); 6.66.65 (dział miejski i liter-art.); 6.66.53 (miedzywystawowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66.

Wydania ogłoszeń 691-56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefina 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dodatkiem Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalty): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. Duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.